Smok zły, że aż dobry

Całkiem dawno temu żył sobie smok Baldoza. Tak przynajmniej należało sądzić. Nie miał co prawda kilku głów, a tylko jedną. Potrafił jednak zionąć ogniem, nie był to duży ogień, ale zawsze to ogień. Umiał również latać. Mimo małych skrzydełek mógł wznieść się do góry, wyżej niż najwyższe drzewo, czy nawet najwyższa góra. Patrząc na smoka z profilu również można było doszukać się podobieństwa do smoka. Najlepszym dowodem, że był to prawdziwy smok był postrach, jaki wzbudzał wśród okolicznych mieszkańców. Smoki bowiem znane są z tego, że napadają na wioski, porywają zwierzęta a i spalić taką wioskę potrafią. Kiedy ktoś wypatrzył smoka ostrzegał wszystkich o nadchodzącym niebezpieczeństwie. Baldoza rzeczywiście stosował się do głoszonych o nim historyjek. Zdarzało mu się porwać z zagrody prosiaka czy kozę. Raz nawet porwał krowę, ale odniósł ją szybko z powrotem, bo okazało się, że jest nie wydojona. Krowa ryczała mu tak głośno, że nie mógł wytrzymać i zwrócił zwierzę do wioski. Zdarzyło mu się również nastraszyć paru ludzi płomieniem. Raz nawet podpalił stóg słomy, czym naprawdę rozłościł mieszkańców wioski, tym bardziej, że był to nowy stóg właśnie postawiony. A stało się to tak: Baldoza przelatywał sobie nad wioską, pyłek trawy wleciał mu do nosa i kichnął tak niefortunnie, że wypadła mu z nosa iskierka prosto na stóg wzniecając w ten sposób całkiem spore ognisko. Takich przygód Baldoza miał więcej, co oczywiście powodowało, że smok był bardzo nielubiany i budził ogólny postrach. Ludzie opowiadali o smoku różne straszne historie. Najczęściej nie były one prawdziwe. Często dodawano wiele zdarzeń, które nigdy nie miały miejsca. Faktem jest, że wszyscy, nawet małe dzieci wiedziały, że smok jest zły, należy go unikać, a najlepiej go zlikwidować.

O tym, że smoki są złe wiedział również mały Jasio. Był małym chłopcem, mieszkał razem z rodzicami w wiosce, którą od czasu do czasu nawiedzał Baldoza. Mali chłopcy lubią bawić się w bohaterów, ratować innych od zagłady. Wybawienie wioski od smoka byłoby zapewne wyczynem bohaterskim. Jasio obmyślał różne sposoby na pokonanie złego smoka. Kiedyś jego dziadek opowiadał mu historię, w której dzielny chłopiec pokonał smoka podrzucając mu do zjedzenia owcę wypchaną siarką, po zjedzeniu której smok pękł. Dla Jasia wydało się to dobrym rozwiązaniem. Postanowił wykorzystać ten pomysł w swoim planie. Miał jednak problem, nie miał ani całej skóry owcy, ani siarki. Nie mógł więc w pełni zrealizować swojego planu. Nie przeszkadzało mu to jednak w zabawie w bohatera. Przebierał się w różne futra, skóry, wymachiwał mieczem, walczył ze smokami, zachowywał się jak prawdziwy mały bohater. Pewnego ranka, przebrany w różne skóry jakie tylko udało mu się znaleźć, bawił się na podwórzu. Miał drewniany miecz i właśnie walczył z krową, która w jego wyobrażeniu była smokiem. Krowa początkowo nie reagowała na małego natręta, jednak gdy ten zaczął okładać ją po nogach swoim mieczem ryknęła tak doniośle, że Jaś przez chwilę zastanawiał się czy oby na pewno ma przed sobą krowę a nie smoka. Długo się jednak nie zastanawiał, ponieważ w tej chwili poczuł jak ktoś mocno go chwycił podnosząc do góry. Nie było to bynajmniej żadne z rodziców Jasia, był to smok. Odwaga, z której dotychczas słynął Jaś gdzieś się schowała. Mimo, że w rekach ciągle trzymała swój miecz nie w głowie mu była walka. Z przerażeniem patrzył w dół, widział jak oddala się jego dom. Chłopiec sparaliżowany strachem prawie się nie ruszał. Nie był nawet w stanie ocenić jak długo lecieli. Gdy wylądowali gdzieś daleko pośród gór strach chłopca wcale nie był mniejszy. Jego wystraszone oczy patrzyły teraz w mocno zdziwione oczy smoka. Baldoza po chwili się odezwał:

- Ty nie jesteś zwierzęciem, ty jesteś człowiekiem.

Przerażenie chłopca powoli ustępowała miejsca zdziwieniu, że smoki potrafią mówić. Widząc zakłopotanie chłopca smok dodał:

- Jak cię zobaczyłem z góry myślałem, że jesteś jakim nowym zwierzakiem, którego jeszcze nie mam w swojej kolekcji, dlatego cię porwałem. Nie wiedziałem, że jesteś ludzkim dzieckiem. Nie będziesz pasował do mojego mini zoo.

Baldoza pokazał Jasiowi park, w którym były różne zwierzątka. Były tam kozy, owce, jelenie, zające, jeże, wiewiórki, a nawet małe kucyki. Jasio zauważył, że wszystkie zwierzaki są bardzo szczęśliwe, w ogóle nie boją się smoka. Baldoza wyjaśnił, że każde zwierzę przez niego porywane może po tygodniu opuścić zoo i wrócić do domu. Oświadczył również, że o porywaniu ludzi, a tym bardziej dzieci nie ma mowy. Zaproponował zatem, że zaraz po obiedzie odniesie Jasia do jego wioski. Chłopiec był zaskoczony tym co widział, miał bowiem zupełnie inne wyobrażenia o smoku. Gdy trochę ochłoną, zdobył się na odwagę i zapytał smoka.

- To smoki nie są złe?

- My jesteśmy jak ludzie, są wśród nas smoki dobre, są też wśród nas smoki złe. Tych złych jest jednak mniej. Dzięki sile jaką mamy, zły smok może zrobić wiele złego. W ten sposób jeden zły smok może popsuć opinię dla 100 dobrych smoków. Ludzie się nas boją i nie lubią, słyszeli bowiem niejedną opowieść o złym smoku.

Jaś mimo krótkiej znajomości polubił Baldozę. Nie chciał już z nim walczyć, przeciwnie chciał pomóc wszystkim smokom, aby ludzie je polubili. Postanowił, że opowie wszystkim jakie smoki są naprawdę.

Baldoza jednak stwierdził, że to nie jest dobry pomysł.

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- Smoki są do siebie bardzo podobne w wyglądzie. Jeśli ludzie przekonają się do dobrego smoka, ich czujność zostanie uśpiona. Wówczas zły smok może to wykorzystać, a ludzie nie wiedząc z jakim smokiem mają kontakt mogą wpaść w pułapkę.

Los smoków wydawał się przesądzona. Baldoza wiedział, że musi żyć własnym życiem, w ukryciu, w cieniu własnej siły i możliwości. Czasami nawiedzał okoliczne wioski, nie po to by je atakować, czy straszyć, ale po to by sprawdzić czujność ich mieszkańców przed złym smokiem, który może nieoczekiwanie zaatakować. Czasem zdarza mu się porwać jakieś zwierzę, najczęściej jednak robił to w przypadku gdy zwierzę potrzebowało pomocy, wpadło w sidła, było źle traktowane albo się źle zachowywało. Tak został też porwany Jaś, który dla smoka z góry wydawał się rozłoszczonym psem atakującym krowę. Prawda okazał się inna. Przygoda z chłopcem była dla Baldozy okazją by przekonać się, że jest dobrym smokiem. Udało mu się zdobyć zaufanie chłopca. Wiedział jednak, że nie może sobie pozwolić na przyjaźń z Jasiem mimo, że bardzo tego chciał. Musiał jednak ostrzec chłopca. Żegnając się z nim poprosił go, by zachował nieufność do smoków podobnie zresztą jak i do ludzi których nie zna. Poprosił również jednak, by nie oceniał źle ani smoków ani ludzi jedynie na postawie opinii wygłaszanych przez innych. Są dobre i złe smoki, są dobrzy i źli ludzie. Nie należy pochopnie oceniać innych. Baldoza odniósł Jasia z powrotem do jego wioski. Spojrzeli sobie głęboko w oczy i pożegnali się bez słów.

mały rycerz

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026